

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Boży plan względem małżeństwa (Mk 10, 1-12)

**ST:** Rdz 1,27; 2,24; Pwt 24,1-4; Ml 2,14-16

**NT:** Ef 5,21-33 II Mt 19,1-12; Łk 16,18

**KKK:** małżeństwo i wierność, 1601-1617, 1638-1654, 2360-2400

**Lekcjonarz:** 10,2-10: dwudziesta siódma niedziela zwykła (rok B)

### [10, 1]

**Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. Tłumy znowu ścigały do Niego znowu je nauczał, jak miał zwyczaj.**

Marek zaznacza tutaj, że oto rozpoczyna się nowy etap podróży Jezusa.

Z Kafarnaum (9,33) po raz pierwszy od czasu chrztu (1,9) udaje się On do stanowiącej serce żydowskiego terytorium **Judei**.

Aż do swego zmartwychwstania nie postawi już stopy w Galilei (16,7).

Położony po przeciwnej stronie rzeki niż Judea region Zajordania to Perea, stanowiąca część terytorium będącego pod władzą Heroda Antypasa.

Sława Jezusa od dawna Go na tych terenach poprzedzała (por. **3,7-8: "Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach."**).

Choć podczas ostatnich podróży skoncentrował się On na udzielaniu uczniom pouczeń na osobności, teraz na nowo podejmuje publiczne nauczanie dla **tłumów**.

**[10, 2] Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddać żonę.**

Tak często się to działo w Galilei, do Jezusa przychodzą **faryzeusze** z pytaniem mającym służyć pochwyceniu Go w mowie: **czy wolno mężowi oddać żonę?**

Rozwód był czymś powszechnie akceptowanym w ówczesnym społeczeństwie żydowskim, pomimo biblijnych zapewnień, że dla Boga jest on czymś wstrętnym (Ml 2,16: **"Jeśli ktoś nienawidząc oddalił [żonę swoją] - mówi Pan, Bóg Izraela - wtedy**

**gwałt pokrywał swoją szatą. Mówi Pan Zastępów: Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie!").**

Między faryzeuszami nie było zgody co do tego, jakie są wystarczające przesłanki do rozwodu, tutaj jednak pytanie dotyczy tego, czy rozwód jest w ogóle dopuszczalny.

- Dlaczego o to pytają, skoro wiedzą, że Prawo Mojżeszowe rozwody dopuszcza (Pwt 24,1-4)?

Możemy przypuszczać, że Jezus już wcześniej udzielał w tej kwestii pouczeń, najwyraźniej sprzecznych z tym, na co pozwalało Prawo, i że faryzeusze **wystawiali Go na próbę**, by ujawnić Jego nieortodoksyjne - swoim zdaniem - poglądy.

**[10, 3-4] Odpowiadając zapytał ich: Co wam nakazał Mojżesz? Oni rzekli: Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić.**

Jezus odpowiada w rabinicznym stylu, pytaniem na pytanie, przerzucając piłeczkę na ich połowę: **Co wam przykazał Mojżesz?**

W rzeczywistości Mojżesz niczego nie przykazywał w odniesieniu do rozwodu.

W Torze jedyną wzmianką na temat rozwodu jest Pwt 24,1-4, gdzie uznaje się za naturalną możliwość, by mąż oddalił swą żonę, wręczając jej **list rozwodowy**.

Było to zrzeczenie się przez mężczyznę wszelkich prawnych roszczeń co do żony, uwalniające ją z jakichkolwiek zobowiązań względem niego i pozwalające jej na poślubienie kogoś innego.

Institucja ta zapewniała oddalonej przez męża kobiecie pewną prawną ochronę w społeczeństwie, gdzie czymś niewyobrażalnym było, aby kobieta żyła samotnie.

Dotyczący listu rozwodowego zapis nie miał na celu uprawomocnienia rozwodów, a jedynie ograniczenie ich konsekwencji dla kobiet.

Nie było analogicznego prawa pozwalającego kobiecie rozwieść się z mężem.

**[10, 5] Wówczas Jezus rzekł do nich: Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie.**

Jezus wyjaśnia następnie, z jakich powodów wprowadzono opisane w Pwt 24,1-4 prawo: uczyniono to **przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych**.

Mojżesz zatem przewidział pewne zabezpieczenie dla rozwiedzionych kobiet ze względu na zatwardziałość, przez którą ludzie kończą swe małżeństwa.

W Starym Testamencie Izrael często jest ganiony za zatwardziałość swego serca czy też - co synonimiczne - posiadanie twardego karku (Pwt 10,16; 2 Krl 17,14; Ps 95,8; Iz 63,17).

Zatwardziałość serca, dosłownie **sklerokardia**, czyli skleroza serca, to uparta odmowa poddania się Bogu i podążania Jego drogami.

To zawiniona ślepotą na prawdę, za co Jezus ganił już faryzeuszy, a nawet własnych uczniów (por.

**Mk 3,5: "Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. "**

**6,52: "Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały. "**

**8,17: "Jezus zauważył to i rzekł im: Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł?"**).

**[10, 6-8] Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało.**

Teraz Jezus dochodzi do sedna sprawy, do prawdziwego "**przykazania**", na które chce zwrócić uwagę i które zostało podane nie w piątej księdze Mojżeszowej - Księdze Powtórnego Prawa - lecz w pierwszej, Księdze Rodzaju.

Cytuje dwa fragmenty z opowieści o stworzeniu, mówiące o sytuacji ludzkości przed grzechem Adama i Ewy.

- ✚ Pierwszy z nich, **Rdz 1,27**, jest relacją o stworzeniu ludzi szóstego dnia przez Boga na swój obraz: **Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę.**
- ✚ Drugi, **Rdz 2,24**, opisuje więź przymierza miłości między mężem i żoną, wyrażającą się w zjednoczeniu seksualnym: **opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem**<sup>1</sup>.

W myśli biblijnej ciało rozumiane jest jako coś nie tylko fizycznego, lecz także jako cały człowiek, tak jak jest on obecny w świecie widzialnym.

Stanie się "**jednym ciałem**" przez męża i żonę to cielesny wyraz ich osobistego zjednoczenia na najgłębszym poziomie ich jestestwa.

Jezus łączy ze sobą te dwa fragmenty Pisma, by pokazać, że wspólnota miłości między mężem i żoną stanowi znak wskazujący na ostateczny cel, dla którego Bóg stworzył ludzkość na swój obraz.

Tymi wypowiedziami Jezus wprowadza dyskusję - jak i samo rozumienie instytucji małżeństwa - na zupełnie nowy poziom.

Przez sam fakt odwołania się do stanu ludzkości sprzed upadku

---

<sup>1</sup> W hebrajskim tekście w Rdz 2,24 użyte jest słowo oznaczające "mięso ciała" (flesh): "i staną się jednym mięsem ciała". W NAB przetłumaczone jest jako "jedno ciało". [W języku polskim różnica ta nie jest uchwytana - przyp. tłum.]

**Jezus sugeruje, że od tej pory to pierwotny zamysł Boga będzie  
wyznaczać prawdziwą miarę małżeństwa oraz innych relacji  
międzyludzkich.**

Stwierdza tak naprawdę, że opisane w Księdze Powtórzonego Prawa ustępstwo nie ma już zastosowania, ludzkość nie jest bowiem dłużej skazana na grzech, zatwardziałość serca i wynikające z nich rozbitcie rodzin.

Nadchodzi nowa rzeczywistość - królestwo Boże - przynoszące nowe siły do życia i doświadczania tego, co Bóg zamierzył od samego początku.

Jak Jezus zasugerował już wcześniej (Mk 8,31-9,1), te nowe możliwości spełnią się poprzez Jego misterium paschalne.

**[10, 9] Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!**

Na koniec Jezus dodaje od siebie uroczyste napomnienie:

**Co więc Bóg złączył, tego niech człowiek nie rozdziela.**

Potwierdza w ten sposób to, co założone zostało już w Księdze Rodzaju: zjednoczenie męża i żony nie jest tylko jakąś ludzką konwencją, lecz więzią ustanowioną przez samego Boga

(por. **MI 2,14-16: " A wy się pytacie: Dlaczegoż to tak? Dlatego że Pan był świadkiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniwierczo opuścili. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza. Czyż ów jeden nie dał przykładu, ten, którego ducha wyście spadkobiercami? A czegoż ten jeden pragnął? Potomstwa Bożego! Strzeżcie się więc w duchu waszym: wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie! Jeśli ktoś nienawidząc oddalił [żonę swoją] - mówi Pan, Bóg Izraela - wtedy gwałt pokrywał swoją szatą. Mówi Pan Zastępów: Strzeżcie się więc w duchu waszym i nie postępujcie zdradliwie!").**

**Żaden człowiek nie jest uprawniony do unieważnienia tej więzi, gdy już  
ona powstanie<sup>2</sup>.**

---

<sup>2</sup> Tutaj i u Łukasza (16,19) zakaz rozwodów jest bezwarunkowy (zob. też 1 Kor 7,10-11). Choć w paralelnych ustępach u Mateusza pojawia się klauzula wyjątkowa (**Mt 5,32: " A ja wam powiadam: Każdy, kto oddała swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa."**, zob. 19,9), wydaje się ona odnosić do przypadków, gdzie w ogóle nie doszło do zawarcia ważnego małżeństwa. Kościół interpretuje Jezusowy zakaz w sposób absolutny i w wierności Jego nauczaniu stale podtrzymuje, że małżeństwo jest nierozdzielne (zob. KKK, 2382 - 2386; Kodeks prawa kanonicznego, kanon 1141)

**[10, 10-12] W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo.**

Nic dziwnego, że uczniom - jak to często z nimi bywa - trudno przełknąć radykalną zmianę, dokonaną teraz przez Jezusa (por. **Mt 19,10: "Rzekli Mu uczniowie: Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić."**).

Mocą własnej władzy Jezus unieważnił właśnie ustępstwo zapewnione w Prawie Mojżeszowym.

➤ Dlaczego narzuca ten wyższy standard?

Z pewnością nie dąży On do uczynienia życia wyznawców trudniejszym.

Chodzi raczej o to, że przez swój krzyż i zmartwychwstanie daje On teraz uczniom nowe siły do życia zgodnego z pierwotnym zamysłem Boga co do ludzkiej miłości.

Nie mogą już zadowalać się czymś gorszym.

Pod dachem, na osobności, uczniowie ponownie proszą Jezusa, by wytłumaczył swe słowa (zob. Mk 4,10; 7,17; 9,28).

Dla pierwszych czytelników Ewangelii Marka zwrot w domu prawdopodobnie przywołał na myśl Kościół, który zbierał się po domach, tak jak pierwsi uczniowie często gromadzili się wokół Jezusa w domu (1,29; 2,15; 7,24; 9,33).

Jezus przedstawia płynące z Jego nauczania konsekwencje, deklarując, że powtórne małżeństwo po rozwodzie jest czymś niedopuszczalnym.

Kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia względem niej cudzołóstwo.

Stwierdzenie to jest radykalne pod dwoma względami:

1. Potwierdza ono nierozzerwalność małżeństwa, które to nauczanie jest dziś równie wymagające i kontrkulturowe, co w tamtych czasach.
2. Traktuje ono cudzołóstwo jako występki także przeciwko kobiecie.

Zgodnie z żydowskim Prawem i obyczajami cudzołóstwo uznawano za występki przeciwko mężczyźnie, którego żonę uznawano niejako za jego własność (zob. Wj 20,17).

Jezus uznaje całkowitą równość mężczyzny i kobiety oraz fakt **wzajemnej** przynależności męża i żony.

Ostatnie zdanie odzwierciedla sytuację panującą w świecie rzymskim, gdzie kobiety posiadały prawo do rozwodu, i potwierdza, że kobiety są w równym stopniu co mężczyźni odpowiedzialne za trwałość więzów małżeńskich.

Za pomocą tych stwierdzeń na temat małżeństwa Jezus wprowadza swe nauczanie o cierpieniu, zapieraniu się siebie, pokorze i służbie do najbardziej intymnej sfery ludzkiego życia<sup>3</sup>.

Słowa o "**braniu krzyża**" (Mk 8,34) znajdują swe najbardziej konkretne zastosowanie w codziennych wyzwaniach związanych z relacjami rodzinnymi, w zmaganiach, by żyć zgodnie z Bożym zamysłem względem ludzkiej miłości - a zwłaszcza w dozgonnej wierności drugiej osobie, tak jak my upadłej i niedoskonałej.

Lecz to również w tej właśnie przestrzeni ludzie posłuszni nowemu, ustanowionemu przez Jezusa prawu będą mogli doświadczać przychodzącego w mocy królestwa (9,1).

## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (10,1-12)

Dziś praktycznie nie da się czytać tego fragmentu - ani paralelnych do niego ustępów u Mateusza i Łukasza - nie pomyślawszy o papieżu **Janie Pawle Wielkim** i jego głębokich rozważaniach o ludzkiej miłości w zamyśle Boga, znanych jako **teologia ciała**<sup>4</sup>.

Jak wyjaśnia papież, we fragmencie tym Jezus odwołuje się do "początku", by pokazać, że tylko przez odkrycie na nowo pierwotnego planu Bożego możemy znaleźć odpowiedź na naszą tęsknotę za relacją opartą na trwałej, autentycznej miłości.

Bóg dał nam do tego planu symboliczny klucz, stwarzając nas na swój obraz "**mężczyznami i kobietami**" - czyli z odmiennymi ciałami, które mają się z sobą zjednoczyć.

Cielesne zjednoczenie mężczyzny i kobiety w małżeństwie jest znakiem wskazującym na tajemnicę samego Boga oraz na nasze powołanie do wspólnoty z Nim.

Dopiero w Nowym Testamencie tajemnica ta zostaje w pełni objawiona:

**Bóg sam jest komunią osób, odwieczną wymianą miłości, i przeznaczył nas do tego, byśmy w tej wymianie uczestniczyli** (KKK, 221).

---

<sup>3</sup> F.J. Moloney, The Gospel of Mark, s. 196

<sup>4</sup> Zob. Jan Paweł II, Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa, red. T. Styczeń, Wydawnictwo KUL, Lublin 2011.

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Błogosławienie dzieci (Mk 10, 13-16)

ST: Rdz 48,14–16; Ps 115,14–15

NT: Mk 9,36–37; Dz 2,39; 1 P 2,2 || Mt 18,3; 19,13–15; Łk 18,15–17

KKK: stanie się jak dziecko, 526, 2785; dziecko jako dar, 2373–2379; kładzenie rąk, 699

**[10, 13] Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego.**

Ta wypowiedź na temat dzieci nieprzypadkowo następuje bezpośrednio po tej dotyczącej małżeństwa, Marek zbiera tu bowiem razem pouczenia odnoszące się do konsekwencji bycia uczniem Chrystusa dla codziennego życia.

Ludzie – prawdopodobnie zarówno matki, jak i ojcowie – przynosili do Jezusa dzieci, nie tylko po to, by je uzdrowił, lecz również po prostu po to, żeby ich dotknął. Błogosławienie dzieci przez kładzenie na nie rąk było w Izraelu starożytną praktyką i przeważnie dokonywał tego ojciec danego dziecka (Rdz 27,30; 48,14–16).

Co nie zaskakuje, rodzice chcieli, by ich dzieci zostały pobłogosławione przez słynnego, dokonującego cudów rabiego z Nazaretu. Lecz przychodzący do Jezusa ludzie często muszą mierzyć się z przeszkodami (Mk 2,4; 7,27; 10,48).

Tutaj przybierają one formę reprimendy ze strony uczniów, którzy – być może mając dobre intencje – starają się ochronić Jezusa przed tym, co uznają za niepotrzebny kłopot. Z ich punktu widzenia Jezus ma ważniejsze rzeczy do roboty niż zajmowanie się dziećmi, którym w ówczesnej kulturze nie przysługiwała żadna pozycja.

Raz jeszcze postąpili nieporadnie, całkowicie zapominając o Jego nauczaniu, zgodnie z którym przyjmując dzieci, przyjmuje się Jego samego (9,36–37).

**[10, 14-15] A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego”.**



**To jedyny przypadek w ewangeliach, gdy Jezus się oburza**, które to pojęcie odnosi się do złości z powodu doznanej obrazy – w tym wypadku starania uczniów, by powstrzymać maluczkich przed przychodzeniem do Niego.

Jezus najdosadniej jak się da wyraża swe pragnienie, by dzieciom zapewnić do Niego dostęp. Uzasadnia to w sposób, który musiał wprawić uczniów w osłupienie.

Całe nauczanie Jezusa i Jego działalność koncentrują się na zagadnieniu królestwa Bożego (1,15; 4,11; 9,1). To w nim streszcza się wszystko, do czego aspirują uczniowie – teraz zaś Jezus stwierdza, że królestwo to należy do tych najmniejszych, których sami właśnie odganiają?

Raz jeszcze Jezus odwraca do góry nogami cały ich system wartości. Wyjaśniając dalej, uroczyście stwierdza On: **kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego**.

Wszyscy są wezwani do tego, by względem królestwa stać się „dziećmi”. Co takiego sprawia, że dzieci są tak predysponowane do przyjmowania królestwa? Nie mają one żadnych zasług, które miałyby zdobyć im przychylność Boga; nie mają statusu, który czyniłby je tego godnymi.

W swej zależności uosabiają **jedyną postawę, która umożliwia wejście do królestwa**: chodzi po prostu o **przyjmowanie go jako czysty, niezasłużony dar** (zob. Mt 5,3).

#### **ZYWA TRADYCJA: Święta Teresa o przyjmowaniu królestwa jak dziecko**

Na czym polega stanie się dzieckiem przed Bogiem? „To znaczy uznawać, że się jest niczym, oczekiwać wszystkiego od Boga, tak jak małe dziecko oczekuje wszystkiego od swego ojca; niczym się nie kłopotać, nie zabiegać o nic dla siebie (...). Być małym to jeszcze nie przypisywać sobie cnót, które się pełni, uważając, że jest się zdolnym do czegokolwiek, ale uznać, że Bóg wkłada w ręce swego dziecka skarb, aby go używało według potrzeby; ale skarb pozostaje zawsze własnością Boga. A wreszcie – to nie zniechęcać się swymi błędami, gdyż dzieci upadają często, ale są zbyt małe, aby sobie zrobić wiele złego”

#### **[10, 16] Biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.**

Jezus okazuje dzieciom jeszcze więcej troski i uczucia, niż prosili o to ich rodzice: brał je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je. To już drugi raz, gdy pokazuje, jak serdeczną miłość żywi ku dzieciom (zob. 9,36).

Czyniąc tak, objawia, jaki jest stosunek Boga względem wszystkich Jego synów i córek: pragnie On błogosławić im i brać ich w objęcia.



Postępowanie Jezusa to urzeczywistniana gestami przypowieść, dopełniająca Jego wcześniejszych przypowieści o królestwie (4,1–33): przyjęcie królestwa jest czynem tak prostym, pełnym ufności i pokory, jak przyjęcie uścisku Jezusa. Tak naprawdę wejście do królestwa jest niczym innym jak wejściem w relację z Jezusem.

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (10,13-16)**

Nakaz Jezusa, by pozwalać dzieciom przychodzić do Niego – wraz ze znajdującymi się w Dziejach Apostolskich wzmiankami o chrzczeniu całych domów (Dz 16,15.33; 18,18) – uznano w starożytnym Kościele za jedną z przesłanek do wprowadzenia praktyki chrztu dzieci.

Orygenes (ok. 185–254), potem zaś św. Augustyn (354–430) uznawali chrzest dzieci za praktykę przekazaną przez apostołów. Święty Ireneusz uważał za oczywiste, że należy chrzczyć również „niemowlęta i małe dzieci”.

Kilku ojców Kościoła, w tym Bazyli, Grzegorz z Nyssy, Ambroży, Jan Chryzostom, Hieronim i Augustyn, żywiołowo sprzeciwiali się odkładaniu chrztu w czasie, postrzegając to jako rodzicielskie zaniedbanie, i błagali rodziców, by nie opóźniali tego sakramentu, jest on bowiem konieczny do zbawienia.

### **"Ewangelia według św. Marka"**

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

**Mary Healy**. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

### **Mężczyzna mający wiele posiadłości (Mk 10, 17-22)**

**ST**: Wj 20,12-17; Tb 4,7-11; Syr 29,8-12

**NT**: Dz 2,45 II Mt 19,16-22; Łk 18,18-23

**KKK**: Jezus a przykazania, 2052-2055; życie wieczne, 1020-1029; dawanie ubogim, 2443-2449

**Lekcjonarz**: 10,17-27: dwudziesta ósma niedziela zwykła (rok B)

**[10, 17]** Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?

Jak na zawołanie pojawia się mężczyzna, uosabiający postawę odwrotną do tej właśnie opisaną przez Jezusa, będący przykładem dążenia do życia wiecznego w oparciu o własne wysiłki.

Epizod ten rozpoczyna szereg pouczeń dotyczących rzeczy, z których rezygnuje się ze względu na królestwo (10,17-31), wzmacniających wymowę wcześniejszej nauki Jezusa, zgodnie z którą **królestwo jest darem udzielanym ludziom świadomym tego, że go potrzebują** (10,15; por.

**Ef 2,8: "Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga."**

**2 Tm 1,9: " On nas wybawił i wezwał świętym powołaniem nie na podstawie naszych czynów, lecz stosownie do własnego postanowienia i łaski, która nam dana została w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami."**

Wzmianka o **drodze (hodos)** to subtelne przypomnienie, że Jezus podąża w stronę Jerozolimy (Mk 10,1.32), gdzie spotkają Go cierpienia, stanowiące istotę Jego misji mesjańskiej.

Przybiegający doń człowiek, padający przed Nim i uznający, że Jezus jest w stanie udzielić odpowiedzi na dręczące go w sercu pytanie, cechuje się pewnym niezwykłym zapalem i szczerością.

Upadnięcie na kolana jest gestem wyrażającym prośbę oraz pełen czci hołd (Ps 22,30; 95,6).

Człowiek ten, zwracając się do Jezusa, tytułuje Go z szacunkiem:

**Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?**

Zadane przezeń pytanie to jedna z możliwych form zagadnienia najgłębiej nurtującego serce każdego człowieka, nawet jeśli sobie tego nie uświadamia:

➤ **"Jaki jest sens życia? Jaki jest mój ostateczny cel i jak go mogę osiągnąć?"**.

To inna wersja pytania: **"Jak mogę wejść do królestwa Bożego?"** (zob.10,15).

Idea "życia wiecznego" dość późno rozwinęła się w Starym Testamencie, który stopniowo dochodził do uznania prawdy o życiu po śmierci (por.

**Dn 12,2: "Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie."**

**2 Mch 7,9: "W chwili, gdy oddawał ostatnie tchnienie, powiedział: Ty, zbrodniarzu, odbierasz nam to obecne życie. Król świata jednak nas, którzy umieramy za Jego prawa, wskrzesi i ożywi do życia wiecznego."**

Dla Żyda, jakim był ten mężczyzna, czymś naturalnym byłoby uznanie, że sposobem na osiągnięcie życia wiecznego jest przestrzeganie Prawa.

Lecz sam fakt, że ów człowiek zadaje takie pytanie, sugeruje, iż tradycyjna odpowiedź go nie satysfakcjonuje. Wyczuwa, że musi się w tym kryć coś więcej.

**[10, 18] Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.**

Pierwsza reakcja Jezusa jest zastanawiająca i była przyczyną wielu spekulacji.

**Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.**

Błędem byłoby jednak założenie, że Jezus odrzuca tu przypisywanie sobie atrybutu dobra.

Nie zaprzecza, że jest dobry; zamiast tego zachęca mężczyznę, by głębiej zastanowił się nad tym, co sam właśnie powiedział (podobne przykłady można znaleźć w 10,3; 12,35; J 2,4).

### ➤ **Na jakiej podstawie nazywa Jezusa dobrym?**

Czy dlatego, że jest On mądrym nauczycielem i potężnym cudotwórcą? Dlatego, że wszystkich traktuje z życzliwością? Czy też może Jezusowa dobroć opiera się na czymś głębszym?

Czy mężczyzna ten zdaje sobie sprawę, że w ostatecznym rozrachunku jedynie Bóg jest dobry i że tym, co dostrzega w Jezusie, nie są tylko pewne niezwykle cechy ludzkie, lecz nieskończona dobroć, przynależna jedynie Bogu?

**Jezus delikatnie kieruje wzrok tego człowieka ku odpowiedziom na tęsknoty jego serca.**

**[10, 19-20] Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości.**

Jak gdyby chcąc poddać próbie brak satysfakcji tego mężczyzny, Jezus powtarza tę część odpowiedzi, którą ów już zna.

Stary Testament jasno naucza, że żył będzie ten, kto przestrzega Prawa Bożego (Pwt 30,15-16; Ez 33,14-15).

Jezus wymienia niektóre z dziesięciu **przykazań** (Wj 20,1-17; Pwt 5,6-21), dodając do nich zakaz **nie oszukuj** (zob. Pwt 24,14).

Z okazywaniem szacunku swemu **ojcu i matce** w szczególny sposób wiązała się obietnica długiego życia (por.

**Wj 20,12: "Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. "**

**Pwt 5,16: "Czcij swego ojca i swoją matkę, jak ci nakazał Pan, Bóg twój, abyś długo żył i aby ci się dobrze powodziło na ziemi, którą ci daje Pan, Bóg twój. "**

**Syr 3,6: "Kto szanuje ojca, długo żyć będzie, a kto posłuszny jest Panu, da wytchnienie swej matce.").**

Wszystkie z wymienionych przez Jezusa przykazań dotyczą postępowania względem innych ludzi (druga tablica Dekalogu).

Co jednak z pierwszymi trzema przykazaniem (pierwsza tablica), które dotyczą postępowania względem Boga?

Jak zobaczymy dalej, Jezus o nich nie zapomina.

Mężczyzna ten jest Żydem wiernie przestrzegającym Prawa, który został należycie wyedukowany religijnie; nie przechwalając się, stwierdza po prostu:

**Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości.**

Zwrot "**od młodości**" prawdopodobnie oznacza "odkąd ukończyłem dwanaście lat", właśnie bowiem wtedy żydowscy chłopcy formalnie przyjmowali na siebie jarzmo przykazań.

Żydzi wierzyli, że przestrzeganie wszystkich przykazań jest czymś możliwym (Syr 15,15; Flp 3,6), natomiast Jezus nie kwestionuje zapewnienia tego mężczyzny<sup>5</sup>.

**[10, 21] Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną.**

Klucz do tej opowieści kryje się w następnym zdaniu:

**Jezus spojrział na niego z miłością.**

✚ **To jedyny raz w Ewangelii, gdzie o Jezusie mówi się, że spojrział z miłością na konkretną osobę.**

Lecz sam czasownik **agapao** (od którego pochodzi rzeczownik **agape**) leży w samym sercu przekazywanej przez starożytny Kościół nowiny o misji Jezusa:

**"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (J 3,16)**

**"Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze" (Ef 5,2).**

To właśnie Jego pełne Bożej miłości spojrzenie poruszyłoby serce tego mężczyzny i nakłoniło go, by porzucił wszystkie doczesne przywiązania - gdyby tylko ów mężczyzna je dostrzegł.

Lecz, niestety, zajęty własnymi myślami wydaje się nie zauważać spojrzenia Jezusa.

---

<sup>5</sup> Nie kłóci się to ze stwierdzeniem, że jeśli chodzi o sprawiedliwość w najgłębszym sensie tego słowa, to "**nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego**" (Rz 3,10; zob. Ps 14,3; 53,3)

Jezus dotyka samych korzeni niezadowolenia tego mężczyzny.

Choć jest on wierny Prawu, brakuje mu **jednej**, koniecznej rzeczy (zob. Łk 10,42).

➤ **Dlaczego Jezus mówi mu, by **sprzedał** wszystko, co posiada?**

Być może dlatego, że mężczyzna ów był bardzo przywiązany do swych posiadłości oraz do niezależności, jaką mu one zapewniały.

Stanowiły one jego ziemski skarb, powstrzymujący go przed swobodnym przyjęciem ofiarowywanego mu skarbu niebieskiego.

Jezus pragnie wyzwolić tego człowieka, by mógł bez zahamowań podążyć za prawdziwym pragnieniem swego serca.

Zrzeczenie się majątku nie ma być jednak jakimś abstrakcyjnym, wyizolowanym aktem: człowiek ten ma stać się solidarny z **ubogimi**, oddając im zysk ze sprzedaży.

Już w Starym Testamencie dostrzeżono, że dawanie jałmużny potrzebującym jest gromadzenie sobie **skarbu** w oczach Bożych (Tb 4,7-11; Syr 29,8-12).

Jezus prosi tego człowieka, by stał się tak zależnym od Bożej opatrności, jak dzieci, do których - co przed chwilą potwierdził - należy królestwo (10,14).

Następnie kieruje doń takie samo zaproszenie, jakie wcześniej skierował do swych uczniów (Mk 1,17; 2,14): **chodź za Mną**.

To tutaj pojawia się pierwsza tablica Dekalogu: w bezwarunkowym oddaniu swego życia Jezusowi ucieleśnia się wynikające z przymierza zobowiązanie do miłowania Boga. **Jezus zajmuje miejsce Boga**<sup>6</sup>.

**[10, 22] Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.**

Co tragiczne, mężczyzna ten nie potrafi zmusić się do zapłacenia tak wysokiej ceny, nawet jeśli jest ona zapłatą za "**życie wieczne**", do którego tak namiętnie dąży.

Słowo oznaczające **posiadłości** można też przetłumaczyć jako "własność" czy "majątek".

Człowiek ten ewidentnie czerpie swe poczucie bezpieczeństwa i otuchy z bogactw doczesnych i nie jest gotowy zdecydować się na zaparcie się siebie, dzięki któremu osiąga się bogactwo prawdziwe.

Zakończenie to działa otrzeźwiająco - to pierwszy raz, gdy Jezusowe zaproszenie do stania się uczniem zostało wprost odrzucone.

---

<sup>6</sup> Zob. J.M. McDermott, Didn't Jesus Know He Was God? ...

## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (10,17-22)

Czy Jezusowe polecenie dla tak bogatego mężczyzny jest wymogiem stawianym wszystkim, którzy chcą odziedziczyć życie wieczne?

Inne fragmenty Ewangelii wskazują, że

**Jezus nie wszystkich swych uczniów prosił o to, by sprzedali swoje posiadłości** (por. 1 Tm 6,17-19: " **Bogatym na tym świecie nakazuj, by nie byli wyniośli, nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania, niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, odkładając do skarbcza dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie.** ").

- ❖ Piotr najwyraźniej zachował swój dom i łódź, przynajmniej na jakiś czas (Mk 1,29; J 21,3);
- ❖ kobiety z Galilei wciąż korzystały ze swych materialnych zasobów (Mk 15,41),
- ❖ podobnie jak Józef z Arymatei (15,43).

Zatem

**skierowane do tego mężczyzny wezwanie było w pewnym stopniu dopasowane do niego samego.**

Lecz jak pokaże kolejny fragment, całkowite oderwanie od swych majątkości jest wymogiem stawianym każdemu uczniowie.

**Za szczególnie wspaniałą wzór uczniostwa Kościół uznaje tych, którzy w odpowiedzi na Boże wezwanie z własnej woli zdecydowali się na życie w ubóstwie** (KKK, 2103).

### Niebezpieczeństwo bogactw (Mk 10, 23-27)

**ST:** Pwt 32,15; Ps 49; Oz 12,9

**NT:** II Mt 19,23-26; Łk 18,24-27

**KKK:** brak przywiązania do bogactw, 2544-2547, 2728; u Boga wszystko jest możliwe, 1058

**[10, 23] Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego.**

Odejście bogatego mężczyzny staje się dla Jezusa okazją do udzielenia swym uczniom pouczeń na temat tego, jak niebezpieczną pułapką mogą się stać ziemskie posiadłości.

Jezus **spojrział dookoła**, jak gdyby chcąc wejrzeć w serca swych słuchaczy.

**Jak trudno!** Oto trzeźwiące ostrzeżenie przed popadnięciem w duchowe samozadowolenie, które może się zrodzić z materialnych **dostatków**.

Ci, których doczesne potrzeby i pragnienia są zaspokojone zbyt łatwo, mogą poczuć się komfortowo i zacząć polegać tylko na samych sobie, nie poddając się całkowicie Bogu, jak tego wymaga Ewangelia - nie mówiąc już o grożącym im ryzyku popadnięcia w nadmierne dogadzanie sobie oraz stania się aroganckimi i niewrażliwymi na ubogich.

**Wielką pokusą jest pokładanie ufności we własnej pozycji, majątku i zdolnościach, zastępującej ufność w samego Boga.**

**[10, 24-26] Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego <tym, którzy w dostatkach pokładają ufność>. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić?**

Zdumienie uczniów jest świadectwem tego, jak radykalne było wygłoszone przez Jezusa stwierdzenie.

W Starym Testamencie - zanim w pełni rozwinęła się świadomość, że istnieje życie po śmierci - zamożność uważano za oznakę przychylności Boga (Pwt 28,1-14; Ps 25,12-13; Syr 11,21-22).

Lecz wielokrotnie ostrzega on też przed niebezpieczeństwami bogactw (Pwt 32,15; Ps 49; 52,9; Prz 11,28).

Mimo wcześniejszego nauczania Jezusa na temat tego, jaką cenę trzeba ponieść za bycie Jego uczniem (8,34-37), uczniowie wciąż postrzegają ludzi zamożnych jako tych, którzy mają pierwszeństwo w dostępie do królestwa.

Lecz ponieważ z majątku i władzy rodzi się fałszywe poczucie bezpieczeństwa, są one całkowicie bezużyteczne, jeśli chodzi o osiągnięcie królestwa; mogą w tym jedynie przeszkadzać.

**Jezus odpowiada z czułością, zwracając się do nich jako do dzieci**, co mogło być subtelnym przypomnieniem o Jego wcześniejszych słowach na temat przyjmowania królestwa jak dziecko (10.15).



W jeszcze bardziej dosadny sposób powtarza swe twierdzenie, tym razem odnosząc się nie tylko do bogatych, lecz także do wszystkich:

**jakże trudno wejść do królestwa Bożego**<sup>7</sup>.

Objaśnia to za pomocą obrazowego porównania.

**Wielbłąd** był największym zwierzęciem znanym Żydom z I wieku; **ucho igielne** było najmniejszym otworem, jaki można było sobie wyobrazić.

Jezus chce wzbudzić w ich umysłach absurdalny, a wręcz komiczny obraz.

Na te słowa szczęki uczniów opadają.

Żadna interpretacja Jezusowego stwierdzenia nie będzie właściwa, jeśli nie uwzględni się w niej pełnej osłupienia reakcji uczniów: **tym bardziej się dziwili**.

Skoro okazuje się, że nawet tym najbardziej uprzywilejowanym trudno jest wejść do królestwa, to jaka nadzieja pozostaje całej reszcie?

Można sobie wyobrazić, jak uczniowie z konsternacją szepczą między sobą:

➤ **Któż więc może być zbawiony?**

"**Bycie zbawionym**" (zob. 8.35) to synonim "**wejścia do królestwa**" lub osiągnięcia "**życia wiecznego**"; zwrot ten podkreśla fakt, że jest się zbawionym **od** śmierci wiecznej, czyli oddzielenia od Boga.

**[10, 27] Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.**

Jezus ponownie koncentruje na nich swój wzrok, chcąc skupić na sobie całą uwagę ich serc.

Jego ostatnie stwierdzenie ma zapobiegać zniechęceniu, jakie mogłoby się zrodzić wskutek Jego wcześniejszych słów, i kryje w sobie klucz do całej tej rozmowy:

**u Boga wszystko jest możliwe.**

Królestwo Boże, które Jezus głosi od samego początku swej publicznej działalności (1,15), jest czymś całkowicie przekraczającym ludzkie możliwości.

Nie da się na nie zasłużyć, nie można mieć do niego prawa, nie jest ono nagrodą za dobre zachowanie. Zależy ono wyłącznie od dobroci Boga, który w wolności ofiaruje je jako dar.

Dar ten jest tak wielki, że trzeba mieć świadomość, iż dając go, Bóg **dla mnie** dokonuje czegoś **niemożliwego**.

---

<sup>7</sup> W NAB nie pojawia się uwzględniony w polskim tłumaczeniu fragment "**tym, którzy w dostatkach pokładają ufność**", ponieważ brakuje go w części najważniejszych rękopisów - przyp. tłum.

Radosne oznajmienie, że nie ma rzeczy przekraczających możliwości Boga, przywołuje na myśl słowa pociechy skierowane przez Jezusa do ojca opętanego chłopca (9,23) oraz Boże zapewnienie dla Sary, że w wieku dziewięćdziesięciu lat urodzi ona dziecko (Rdz 17,17; 18,14).

Również Maryja oznajmiła: "**wielkie rzeczy uczynił mi wszechmocny (...), głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym**" (Łk 1,49.53).

Choć Jezus nie mówi tu tego wprost, to dzięki Jego śmierci i zmartwychwstaniu Bóg dokonuje tego, co niemożliwe, dając udział w królestwie tym, którzy w innym wypadku byłiby go całkowicie pozbawieni.

### **Żywa tradycja: Nie właściciele, lecz zarządcy**

Zgodnie z katolicką nauką społeczną dobra materialne zostały nam powierzone przez Boga nie dla naszej korzyści, lecz byśmy mogli je wykorzystywać dla dobra innych.

"Posiadanie jakiegoś dobra czyni jego posiadacza zarządcą Opatrzności; powinien pomnażać i rozdzielać jego owoce innym, a przede wszystkim swoim bliskim. Dobra produkcyjne - materialne lub niematerialne - jak ziemie czy fabryki, wiedza czy zdolności wymagają troski ze strony ich posiadaczy, by przynosiły pożytek jak największej liczbie ludzi. Posiadacze dóbr użytkowych i konsumpcyjnych powinni ich używać z umiarkowaniem, zachowując najlepszą część dla gościa, chorego, ubogiego" (KKK, 2404-2405)

## **Rozważanie i zastosowanie praktyczne (10,23-27)**

Nauczając na temat niebezpieczeństwa bogactw, Jezus nie potępia majątku jako samego w sobie.

W rzeczywistości uderzające jest, jak wiele z Jego powiedzeń czy przypowieści pośrednio podkreśla wartości związane z posiadaniem, przedsiębiorczością, handlem i inwestowaniem<sup>8</sup>.

To raczej **przywiązanie do majątku jest czymś duchowo niebezpiecznym** (por.

**Mt 6,24: "Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie."**

---

<sup>8</sup> Mt 20,1-15; 25,14-29; Łk 16,1-12; 19,12-27; J 4,36

**1 Tm 6,10:** "Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zablakali się z dala od wiary i siebie samych przeszli wielu boleściami."

**Hbr 13,5:** "Postępowanie wasze niech będzie wolne od chciwości na pieniądze: zadowalajcie się tym, co macie. Sam bowiem powiedział: Nie opuszczę cię ani pozostawię.").

Ci spośród nas, którzy żyją w najbogatszej cywilizacji w historii ludzkości, zbyt łatwo mogą przejść do porządku dziennego nad tymi słowami Jezusa.

"Inni może i są przywiązani do pieniędzy, lecz ja tylko staram się płacić swe rachunki"

Okrzyk Jezusa: "**Jak trudno!**" to trzeźwiące ostrzeżenie przed tym, jak ciężko jest posiadać pieniądze i majątek, zarazem nie będąc do nich przywiązanym.

**Wielu współczesnych katolików na nowo odkrywa korzyści płynące z biblijnej praktyki dziesięciny - oddawania dziesięciu procent (lub więcej) swego dochodu na potrzeby biednych, na misje i na Kościół.**

Zgodnie ze Starym Testamentem, oddając dziesięcinę ze zbiorów, dawało się wyraz swej świadomości, że wszystko, co się posiada, pochodzi od Boga i ostatecznie do Niego należy (Pwt 14,22).

Nowy Testament nie nakłania wprost do dawania dziesięciny, lecz, jeśli już, wzywa chrześcijan do jeszcze bardziej hojnego wykorzystywania swych środków finansowych.

Choć oddawanie dziesięciu procent jest dobre jako ogólna zasada, możliwości finansowe niektórych pozwalają im "**składać dziesięcinę**" - czyli regularnie wspierać bliźnich finansowo - w mniejszej wysokości.

Inni zaś są w sytuacji pozwalającej im oddawać więcej. Niektóre samotne osoby, które znam, oddają piętnaście - dwadzieścia procent ze swego całkowitego dochodu; pewna wdowa otrzymująca emeryturę po mężu z radością oddaje trzydzieści procent.

Prowadzony w diecezji Wichita (Kansas) program dziesięcin pozwala parafiom utrzymywać szkoły, posługiwać ubogim i przynosić duchową odnowę wielu ludziom, którzy odkryli radość szczodrego oddawania innym swego czasu, talentów i majątku.

### **Nagroda za bycie uczniem (Mk 10, 28-31)**

**ST:** Rdz 12,1-3

**NT:** Mt 20,16; Łk 22,28-30; Flp 3,7-8 II Mt 19,27-30; Łk 18,28-30

**KKK:** rady ewangeliczne, 915 - 918

## **[10, 28] Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.**

Jezusowa deklaracja pobudza do reakcji Piotra, wypowiadającego się w imieniu uczniów: **Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.**

Piotr mówi prawdę (zob. 1,18.20; 2,14), choć być może w jego słowach wybrzmiewa nuta samochwalstwa<sup>9</sup>.

W przeciwieństwie do bogatego mężczyzny z wersetu 10,22, uczniowie zdecydowali się porzucić nie tylko swe majątki, lecz także całe dotychczasowe życie, by pójść za Jezusem.

Grecki czasownik przetłumaczony jako "opuścić" (**aphiemi**) może też oznaczać "wypuścić" lub "porzucić".

Patrząc z zewnątrz, faktycznie z wszystkiego zrezygnowali, lecz ich sprzeczki o zaszczytne stanowiska (9,34; 10,40) oraz ich niechęć względem perspektywy cierpienia (8,32) świadczą, że wewnątrz nie wszystko porzucili dla Jezusa.

## **[10, 29] Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól.**

Jezus nie przeczy słowom Piotra. Zamiast tego składa wspaniałą obietnicę, skierowaną do wszystkich, którzy poświęcą coś ze swego doczesnego życia dla podążenia za Nim.

Lista rzeczy, które mogą być tymi ofiarami - **dom, bracia, siostry, matka, ojciec, dzieci lub pola** - potwierdza, jak radykalne jest w swej naturze życie chrześcijanina.

Prawo, jakie Jezus rości sobie do każdej osoby, o wiele przewyższa wartość domu, krewnych czy majątku.

Na pewnym poziomie odwołanie do tych pojęć odzwierciedla niezwykłość stylu życia tych, którzy zostali powołani do wędrownego głoszenia Ewangelii, w całkowitym poddaniu się gościnności innych (6,8-9).

Lecz w szerszym znaczeniu odnoszą się one do oderwania od doczesności, które jest wymagane od wszystkich uczniów Chrystusa.

Słowa te odzwierciedlają doświadczenie pierwszych chrześcijan, spośród których wielu oddało swe majątki Kościołowi, przeznaczając je na pomoc ubogim (Dz 2,45; 4,32-37), podczas gdy inni zostali wydziedziczeni przez rodziny ze względu na swe oddanie Chrystusowi.

---

<sup>9</sup> Stwierdzenie Piotra niekoniecznie oznacza, że sprzedał on cały swój majątek, a uzyskane w ten sposób pieniądze przekazał ubogim (zob. 1,29; J 21,3). Niemniej, by wyruszyć wraz z Jezusem w podróż misyjną, porzucił on taki styl życia, który pozwalał mu się nimi swobodnie cieszyć.

Stojąca za tym motywacja jest taka sama, jak ta prowadząca do oddania własnego życia (Mk 8,35): **z powodu Mnie i z powodu Ewangelii**.

Tylko u Marka (tutaj i w w.8,35) pojawia się zwrot **"i z powodu Ewangelii"** (por.

**Mt 10,39: " Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. "**

**Lk 9,24: " Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. " ),**

**podkreślający bezcenną wartość Dobrej Nowiny, dla której cierpiało tak wielu ludzi.**

**[10, 30] z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.**

Lecz zgodnie z obietnicą odplata będzie stokrotna - tak jak stokrotny będzie plon przynoszony przez ziarno (4,8.20) - i to nie tylko **w czasie przyszłym**, lecz już teraz.

Ci, którzy zostawią wszystko dla Jezusa, nie pozostaną samotni i wyizolowani: doświadczą ciepła gościnności, z jaką ich współwyznawcy, a nawet niewierzący będą ich przyjmować do swych domów (

**Dz 16,15: "Kiedy została ochrzczona razem ze swym domem, poprosiła nas: Jeżeli uważacie mnie za wierną Panu - powiedziała - to przyjdźcie do mego domu i zamieszkajcie w nim! I wymogła to na nas. " ;**

**28, 2.7: "Tubylcy okazywali nam niespotykaną życzliwość; rozpalili ognisko i zgromadzili nas wszystkich przy nim, bo zaczął padać deszcz i zrobiło się zimno. W sąsiedztwie tego miejsca znajdowały się posiadłości namiestnika wyspy imieniem Publiusz, który nas przyjął i po przyjacielsku przez trzy dni gościł. " ;**

**2 Kor 8,1-4: "Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet - zaświadczam to - ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w posłudze na rzecz świętych. " ).**

Jak wskazał już wcześniej Jezus (3,34-35), wejdą oni do Jego własnej rodziny.

Doświadczą głębokich, braterskich więzi, łączących ich z pozostałymi członkami **"rodziny w wierze"** (por.

**Ga 6,10: " A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze. " ;**

**Rz 16,13: " Pozdrówcie wybranego w Panu Rufusa i jego matkę, która jest i moją matką. " ),** która z naddatkiem wynagrodzi utratę przez nich rodzonych krewnych.

Co znaczące, na liście tej nie pojawia się słowo "ojców" (jak w Mk 3,35), sam bowiem Bóg jest Ojcem tej nowej rodziny Jezusa (zob. 11,25; Mt 23,9).

Być może za faktem dopisania do tej listy wzmianki o **prześladowaniach** - która pojawia się tylko u Marka - kryje się szczypta cierpkiego humoru.

Jezus nie chce, by Jego wyznawcy stracili poczucie rzeczywistości: pytanie nie dotyczy tego **czy**, ale **w jaki sposób** Jego naśladowcy będą prześladowani.

Jeśli nie poprzez formalne represje państwowe, dokona się to choćby przez szyderstwa i społeczny ostracyzm lub doświadczanie utrapień i przeszkód rzuconych nam pod nogi przez siły ciemności.

Lecz żadnej z tych rzeczy nie da się porównać z życiem wiecznym, które na końcu osiągniemy - z życiem tak bardzo upragnionym przez bogatego mężczyznę (10,17), będącym odpowiedzią na tęsknoty każdego ludzkiego serca.

**Dopiero teraz Jezus udzielił pełnej odpowiedzi na pytanie, z którym przyszedł do Niego człowiek mający wiele posiadłości.**

**[10, 31] Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.**

Marek kończy tę mowę stwierdzeniem, które w odmiennych kontekstach pojawia się też u Mateusza (20,16; zob. 19,30).

**Opisuje on wielkie odwrócenie porządku, które nastąpi na końcu czasów, gdy Jezus przyjdzie w chwale.**

- ❖ Wielu z tych, którzy "teraz" są postrzegani jako ludzie sukcesu, ważni, szacowni i potężni (tak jak "**osobistości w Galilei**" z Mk 6,21) okaże się **najbiedniejszymi w tym, co tak naprawdę się liczy**.
- ❖ Wielu z tych, którzy są poniewierani, pomijani, słabi i nieważni w oczach świata, okaże się **najbardziej znaczącymi w królestwie**.

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

**Mary Healy**. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

W tej części (10,32-52) Jezus po raz trzeci i ostatni formalnie przepowiada swoją śmierć i zmartwychwstanie. To najbardziej uroczysta i szczegółowa z Jego zapowiedzi męki, będąca nieomal streszczeniem tego, co wkrótce nastąpi.

Tak jak po pierwszych dwóch (8,31; 9,31), także po tej nastąpi niewłaściwa reakcja ze strony uczniów (10,37), która stanie się dla Jezusa okazją do udzielenia dalszych pouczeń na temat bycia Jego naśladowcą (10,42–45).

Wciąż otwiera On oczy uczniów na tajemnicę swego mesjańskiego powołania oraz ich powołania do podążania w Jego ślady.

## Trzecia zapowiedź męki (Mk 10, 32-34)

**ST:** Iz 53,12

**NT:** J 11,16; Dz 2,23; 13,27; Rz 8,32 || Mt 20,17–19; Łk 18,31–34

**KKK:** podróż Jezusa do Jerozolimy, 557–558

**[10, 32-34] A kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać: „Oto idziemy do Jerozolimy. A [tam] Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą poganom. I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabijają, a po trzech dniach zmartwychwstanie”.**

Za pomocą refrenu **w drodze** – charakterystycznego dla narracji o podróży – Marek przypomina nam, że w tym epizodzie oraz w dalszym nauczaniu chodzi tak naprawdę o tę „drogę”, którą jest życie chrześcijańskie.

Teraz wprost stwierdza, że zdążają do Jerozolimy, ku cierpieniu i śmierci, o których Jezus wiedział, że Go tam czekają. Niezależnie od tego, czy podróżuje się z północy czy z południa, zgodnie z żydowskim idiomem zawsze „wstępuje się” ku Jerozolimie (Ezd 7,13; Za 14,17), świętemu wzgórzu, gdzie znajdowało się mieszkanie Boga na ziemi, czyli świątynia.



Jest prawdopodobne, że Jezus wcześniej wielokrotnie odwiedzał Jerozolimę (zob. Łk 2,22.41; J 2,13; 5,1; 7,10), lecz Marek wspomina tylko o tym jednym razie, by podkreślić jego znaczenie – teraz bowiem Jezus udaje się do Jerozolimy, by wypełnić swe przeznaczenie jako cierpiącego Mesjasza.

Fakt, że Jezus wyprzedzał pozostałych świadczy o Jego zdecydowaniu, determinacji do przyjęcia woli Ojca. Można sobie wyobrazić, jak uczniowie nieco powłóczą za Nim nogami, przeczuwając, że może stać się coś złego.

W tym zagadkowym fragmencie Marek pozostawia wiele kwestii niedopowiedzianymi. Nie wskazuje, dlaczego towarzysze Jezusa dziwią się podczas wędrówki drogą. Czy tymi, którzy idą za Nim, są uczniowie, czy też chodzi tu o kogoś innego? I dlaczego byli strwożeni?

Wcześniej tłumy były „**ogarnięte podziwem**” przy spotkaniu Jezusa zstępującego z Góry Przemienienia (zob. Mk 9,15). Również tutaj Marek wydaje się sugerować, że coś w wyglądzie Jezusa wzbudza zadziwienie, będąc wyrazem zarówno Jego władzy, jak i pokory. Być może towarzysze Jezusa dziwili się również, iż ośmiela się On iść do Jerozolimy, wiedząc, że ma tam potężnych wrogów (3,22; 7,1.5).

Jezus bynajmniej nie uśmierza ich lęków; wzywa do siebie Dwunastu, by ponownie uprzedzić ich o swojej męce, tym razem podając więcej szczegółów na jej temat.

Znowu używa kluczowego czasownika „**wydać**” (**paradidōmi**), które w ludzkim wymiarze odnosi się do zdrady dokonanej przez Judasza oraz przywódców religijnych, lecz w wymiarze teologicznym jest wyrazem pełnego miłości, zbawczego zamysłu Boga, wydającego swego Syna grzesznej ludzkości (zob. 9,31; Rz 8,32).

To pierwszy raz, gdy Jezus wskazuje, że zostanie wydany przez swój własny lud poganom, co dla Żyda było szczególnie bolesnym doświadczeniem odrzucenia. Szczegółowo opisuje swoje przyszłe cierpienia, które co do joty spełniły się w Ewangelii (Mk 15,15.19–20.37; 16,6).

Ostatnia część wypowiedzi umieszcza wszystko we właściwym kontekście: męka Jezusa zakończy się chwalebny zwycięstwem nad samą śmiercią. Los Jezusa jest wzorem losu czekającego Jego uczniów, zgodnie z którym „prześladowania” są niezbędne na drodze ku „**życiu wiecznemu**” (zob. 10,30).

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Pragnienie zasiadania w chwale (Mk 10, 35-45)

**ST:** 1 Krl 22,19; Iz 51,17-22

**NT:** Łk 12,50; Dz 12,2; Rz 6,4; Kol 2,12; 1 Tm 2,6 II Mt 20,20-28; Łk 22, 25-57

**KKK:** ofiara Jezusa, 599 - 618, 1225; władza jako służba, 876, 2235

**Lekcjonarz:** 10,35-45: dwudziesta dziewiąta niedziela zwykła (rok B)

**[10, 35-37]** Wtedy podeszli do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: **Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy. On ich zapytał: Co chcecie, żebym wam uczynił? Rzekli Mu: Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie.**

**Jakub i Jan**, dwaj spośród najdawniejszych i najbliższych uczniów Jezusa (1,19-20; 5,37; 9,2), właściwie nie mogli wybrać mniej stosownej chwili na przedstawienie Mu swej prośby.

Być może tak bardzo marzyli o swym przyszłym wywyższeniu, że zupełnie nie zwrócili uwagi na słowa Jezusa o nadchodzącym cierpieniu i śmierci.

Zwracają się do Jezusa w sposób mający zapewnić, że przystanie On na ich prośbę, jeszcze zanim powiedzą, o co im chodzi.

Być może "**synowie gromu**" (3,17) liczą, że szczególny status, jakim się cieszą wśród Dwunastu, pozwala im spodziewać się, iż Jezus "na ślepo" im coś obieca. Ten jednak nie przystaje na taką taktykę, lecz pyta, o co im chodzi.

Dwaj bracia dążą do zapewnienia sobie najwyższych stanowisk w przyszłych rządach Mesjasza.

Zasiadanie po **prawej** lub **lewej** ręce władcy było oznaką władzy i prestiżu (1 Krl 2,19; 22,19; Ps 110,1).

Choć Jezus mówił wcześniej o swym przyjściu "**w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi**" (Mk 8,38), Jakub i Jan prawdopodobnie nadal mają tylko mglistą koncepcję tego, czym owa "**chwała**" jest.

Wiedzą natomiast, że chcą mieć pierwszeństwo udziału w tej chwale, jeszcze zanim dostąpią jej inni.

**[10, 38] Jezus im odparł: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?.**

Jezus nie gani ich za śmiałość. Przedstawia natomiast, jak się wydaje, pewien warunek.

W Starym Testamencie **kielich** był metaforą tego, co komu przeznacza Bóg, czy to jako

✚ **kielich błogosławieństwa** (

Ps 16,5: " **Pan częścią dziedzictwa i kielicha mego: To właśnie Ty mój los zabezpieczasz.**"; 23,5: " **Stół dla mnie zastawiasz wobec moich przeciwników; namaszczasz mi głowę olejkami; mój kielich jest przeobfity.**"; 116,13: " **Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego.** "), czy - częściej -

✚ **kielich Jego gniewu** (

Ps 75,9: " **Bo w ręku Pana jest kielich, który się pieni winem, pełnym przypraw. I On z niego nalewa: aż do mętów wypiją, pić będą wszyscy niegodziwi na ziemi.** ";

Iz 51,17-22: " **Przebudź się, przebudź nareszcie! Powstań, o Jerozolimo! Ty, któraś piła z ręki Pana puchar Jego gniewu. Wypiłaś kielich, co sprawia zawrót głowy, do dna go wychyliłaś. Nie ma nikogo, kto by cię prowadził, ze wszystkich synów, którychś urodziła; ze wszystkich synów, którychś wychowała, nie ma żadnego, co by cię trzymał za rękę. Dwie rzeczy cię spotkały: - któż się uzali nad tobą? - spustoszenie i zagłada, głód i miecz - - któż cię pocieszy? Twoi synowie leżą bez zmysłów na rogach wszystkich ulic, jak antylopa w sidle, obezwładnieni gniewem Pana, groźbami twojego Boga. Przeto posłuchaj tego, nieszczęsna i upojona, chociaż nie winem. Tak mówi twój Pan, <Pan> i twój Bóg, obrońca swego ludu: Oto Ja odbieram ci z ręki puchar, co sprawia zawrót głowy; już nigdy więcej nie będziesz piła kielicha mego gniewu.** ";

Jr 49,12: " **To bowiem mówi Pan: Oto ci, co nie powinni pić kielicha, muszą go pić, tobie zaś ma ujść bezkarnie? Nie ujdzie ci bezkarnie: będziesz pił nieodzownie!** ";

Ez 23,31-34: " **Naśladowałaś postępowanie swej siostry, wobec tego i jej kielich podam w twoje ręce. Tak mówi Pan Bóg: Pić będziesz kielich twej siostry, kielich głęboki i szeroki - wiele on zmieści. Upojenia i bólu jest pełen ten kielich opuszczenia i grozy, kielich twej siostry Samarii. Wypijesz go aż do dna i jeszcze w kawalki rozbijesz, i piersi swoje rozdrapiesz, bo Ja powiedziałem - wyrocznia Pana Boga.** ").

Jezus ma na myśli to drugie, ponieważ "**wypicie kielicha**" jest symbolem przyjęcia przez Niego całego impetu Bożej kary za grzechy (Mk 14,36; zob. J 18,11).

Pyta, czy uczniowie są gotowi zjednoczyć się z Nim w Jego zbawczym cierpieniu (por. Kol 1,24: " **Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół.** ").

Lecz w tle kryje się również inne znaczenie, gdyż to przez eucharystyczny kielich Jego krwi (**Mk 14,23-24**) Jego męka staje się źródłem zbawienia dla wszystkich, którzy z niego piją.

Idea chrztu (zanurzenia w wodzie) jako metafory męki pojawia się w innym kontekście w Łk 12,50, gdzie Jezus wykrzykuje: "**Chrzest mam przyjąć, i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie**".

Zanurzenie w wodzie jest biblijnym obrazem doświadczenia przytłaczającego nieszczęścia (

**Ps 42,8: "Głębia przyzywa głębię hukiem Twych potoków. Wszystkie twe nurty i fale nade mną się przewalają."**;

**88,17-18: "Nade mną przeszły Twe gniewy i zgubiły mnie Twoje groźby. Otaczają mnie nieustannie jak woda; okrażają mnie wszystkie naraz."**;

**Iz 43,2: "Gdy pójdziesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie. Gdy pójdziesz przez ogień, nie spalisz się, i nie strawi cię płomień."**

Chrzest Jezusa w Jordanie (Mk 1,9) był prefiguracją Jego śmierci, a starożytny Kościół uznawał chrzest wiernych za zjednoczenie z Chrystusem w Jego śmierci (

**Rz 6,4: "Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca."**;

**Kol 2,12: "Jako razem z Nim pogrzebani w chrzcie, w którym też razem zostaliście wskrzeszeni przez wiarę w moc Boga, który Go wskrzesił."**),

poprzez które człowiek umiera dla swego starego "ja" i rozpoczyna nowe życie w Jezusie.

Udział w cierpieniach Chrystusa uważano za przywilej i powód do radości (Mt 5,11-12; Dz 5,41; Kol 1,24; 1 P 4,12-13).

Odpowiedź Jezusa nawiązuje zatem do dwóch podstawowych sakramentów Nowego Przymierza - **chrztu** (zob. Mk 16,16) i **Eucharystii** (zob. 14,23-24) - wskazując drogę, na której wszyscy jego naśladowcy mogą stać się godnymi udziału w Jego przyszłej chwale.

**[10, 39-40] Odpowiedzieli Mu: Możemy. Lecz Jezus rzekł do nich: Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane..**

Obaj bracia ochoczo i może zbyt gładko odpowiadają: **Możemy**.

Dopiero na Golgocie w pełni ujawni się dogłębna ironia ich prośby: osobami po prawej i lewej stronie Króla - Mesjasza będą dwaj ukrzyżowani z Nim złoczyńcy (15,27).

Lecz Jezus poważnie traktuje wyrażoną tu przez braci gotowość: rzeczywiście będą pili z Jego kielicha i zostaną zanurzeni w Jego chrzcie.

W przypadku Jakuba obietnica ta wypełni się dosłownie, poprzez Jego męczeństwo, które niebawem nastąpi (Dz 12,2).

**Cierpienie jest nieuniknioną bramą do chwały - tak dla uczniów Jezusa, jak i dla Niego samego** (zob. Łk 24,26).

Lecz przyznanie komuś miejsca w chwale po Jego **prawej** lub **lewej** stronie jest prerogatywą samego Ojca.

**[10, 41-44] Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich.**

Co zrozumiałe, pozostałych dziesięciu uczniów **poczęło oburzać się**, być może dlatego, że sami chcieli być w królestwie VIP - ami i jest dla nich irytujące, że ktoś inny zepchnął ich na drugi plan.

Jezus z cierpliwością wykorzystuje tę okazję, by udzielić kolejnych pouczeń na temat uczniostwa, objaśniając innymi słowami to, co stwierdził już wcześniej (9,35; 10,15).

W świecie starożytnym - podobnie jak dzisiaj - zakładano, że z posiadaniem władzy w naturalny sposób wiążą się dodatkowe zyski i korzyści, ludzie potężni zaś często lubili się swym znaczeniem popisywać.

Lecz Jezus surowo zakazuje: **Nie tak będzie między wami.**

W kwestii przywództwa Jego uczniowie mają wykazywać się radykalną i kontrkulturową postawą. Nie ma wśród nich miejsca na autopromocję, rywalizację czy apodyktyczne zachowanie.

Jezus nie zaprzecza, że w ustanawianej przezeń wspólnocie, czyli Kościele, będą urzędy wiążące się z władzą.

Nie odrzuca też dążenia do wielkości, jakie leży głęboko w ludzkich sercach. Ujawnia natomiast, że **jedyną drogą do wielkości jest, paradoksalnie, naśladowanie Go w Jego pokornej i samo unizającej się miłości.**

Mentalnością, na której ma się opierać sprawowane w Kościele przywództwo, musi być postawa służby (**diakonia**), całkowitego nastawienia na dobro innych, bycia na ich usługi, dbania o ich najdrobniejsze potrzeby (por.

**J 13,14: " Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. " ;**

**Flp 2,3-4: " A niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich!"**).)

**Niewolnikowi** można nakazać, by wypełniał nawet najbardziej przyziemne zadania, takie jak obmywanie panu stóp czy usługiwanie do stołu.

Stanie się "**niewolnikiem wszystkich**" jest niewiarygodnie trudnym wyzwaniem.

Święty Paweł często opisuje własne apostołstwo jako bycie niewolnikiem tych, wśród których posługuje (por.

**1 Kor 9,19: "Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam."**;

**2 Kor 4,5: "Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas - jako sługi wasze przez Jezusa."**).

### **Żywa tradycja: Jezus umarł za wszystkich**

Katechizm naucza: Jezus "potwierdza, że przyszedł **"dać swoje życie jako okup za wielu"** (Mt 18,14); to ostatnie pojęcie nie jest ograniczające: przeciwstawia całą ludzkość jedynej Osobie Odkupiciela, który wydaje siebie, aby ją zbawić.

Kościół w ślad za Apostołami naucza, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi bez wyjątku: **"Nie ma, nie było i nie będzie żadnego człowieka, za którego nie cierpiałby Chrystus"** (605, z cytatem z Synodu w Quierzy).

**[10, 45] Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu..**

Fragment ten kończy się jednym z najważniejszych stwierdzeń w całej Ewangelii, streszczającym cel mesjańskiej misji Jezusa: **Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu.**

Sam Jezus przyszedł na świat (zob. 1,38; 2,17) nie dla jakiejś własnej korzyści, lecz wyłącznie po to, by służyć swemu niebieskiemu Ojcu oraz wszystkim ludziom.

Tutaj wyjaśnia On, że w służbie tej mieści się również oddanie swego życia na okup.

W idei okupu chodzi o zapłacenie pewnej ceny za kogoś, na przykład w celu wyzwolenia niewolnika (Kpł 25,51) lub uratowania osoby, której życie jest w niebezpieczeństwie (Wj 21,30).

W Starym Testamencie często mówi się o Bogu, że wykupił On swój lud z niewoli w Egipcie lub z wygnania w Babilonie (

**Pwt 7,8: "Lecz ponieważ Pan was umiłował i chce dochować przysięgi danej waszym przodkom. Wyprowadził was mocną ręką i wybawił was z domu niewoli z ręki faraona, króla egipskiego.";**

**Iz 35,10: "Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na twarzach: osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.")**

i wspomina o żywej przez Żydów nadziei, że Bóg ostatecznie wykupi swój lud z grzechu i śmierci (Ps 130,7; Iz 59, 20; Oz 13,14; Łk 24,21).

Stary Testament nigdzie nie wyjaśnia, jak Bóg miałby tę cenę za swój lud "zapłacić"; dopiero męka Jego Syna ujawnia, co tą ceną jest.

Pojawiające się w tym cytacie słowo "za" może oznaczać zarówno "zamiast", jak i "dla" wielu.

Choć my sami nie mamy niczego, co moglibyśmy dać w zamian za nasze życie (Mk 8,37), Jezus może oddać za nas swoje, będące darem o nieskończonej wartości.

Określenie "**wielu**" nie ma kogokolwiek wyłączać, tak jakby Jezus nie umarł za wszystkich (wszak Chrystus "**wydał siebie samego na okup za wszystkich**"; 1 Tm 2,6) - to hebrajski sposób określenia wielkiej ilości czegoś.

W wygłoszonym przez Jezusa stwierdzeniu kryje się nawiązanie do postaci cierpiącego Sługi Pańskiego z Księgi Izajasza (Iz 52,13-53,12), który dla "wielu" sam "**wydaje swe życie na ofiarę**" za grzechy (czyli na ofiarę wynagradzającą za grzech).

**Święty Paweł rozwinął później to rozumienie znaczenia męki Jezusa (**

**Rz 3,24: "a dostępują usprawiedliwienia darmo, z Jego łaski, przez odkupienie które jest w Chrystusie Jezusie.";**

**1 Kor 7,23: "Za /wielką/ bowiem cenę zostaliście nabyci. Nie bądźcie więc niewolnikami ludzi.";**

**Ga 3,13: "Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie - ";**

**1 Tm 2,6: " który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. ")**,

**które stało się kluczowym elementem kościelnej teologii zbawienia.**



## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (10,35-45)

Ten epizod, w którym Jezus rozszerza na swych uczniów przywilej picia z kielicha, z którego On sam pić będzie, stanowi jeden z fundamentów dla kościelnego nauczania o odkupieńczym cierpieniu (KKK, 618).

Święty Paweł dogłębnie doświadczył tej prawdy o uczestnictwie w męce Chrystusa i poddał ją teologicznej refleksji w swych listach.

Stwierdził, że jego współpracownicy i on sam, jako ambasadorowie Chrystusa, są **"ciągle (...) wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym śmiertelnym ciele"** (2 Kor 4,11; zob. Ga 6,17).

Paweł mógł nawet powiedzieć: **"ze swej strony dopelniam niedostatki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół"** (Kol 1,24).

**Nasze ciała, dzięki pozostawaniu w łączności z ciałem Chrystusa, mogą być przemieniane w narzędzia Jego zbawczej łaski.**

Jeśli w naszych cierpieniach dobrowolnie zjednoczymy się z Jego cierpieniami, w tajemniczy, lecz rzeczywisty sposób staną się one środkiem, poprzez który łaska będzie docierać do innych.

Zasadę tę wymownie opisał współczesny męczennik, ks. Andrea Santoro, który w 2006 roku został zabity w Turcji. Krótco przed śmiercią ks. Santoro zapisał:

**"Jestem tu, by mieszkać pośród tych ludzi i umożliwić to Jezusowi, użyczając Mu mojego ciała (...). Stajemy się zdolni do zbawienia jedynie wtedy, gdy ofiarujemy własne ciało. Cierpienie świata trzeba nieść, a ból dzielić, przyjmując je we własnym ciele do końca, tak jak uczynił Jezus"<sup>10</sup>.**

---

<sup>10</sup> Zob. Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy Krzyżma Świętego w Wielki Czwartek, 13 kwietnia 2006

# "Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

## Uzdrowienie niewidomego Bartymeusza (Mk 10, 46-52)

**ST:** Iz 29,18; 35,5

**NT:** Mt 9,27-31; Ef 1,18 II Mt 20,29-34; Łk 18,35-43

**KKK:** Jezus wysłuchuje naszych modlitw, 2616; znaki królestwa, 547-550

**Lekcjonarz:** trzydziesta dziewiąta niedziela zwykła (rok B)

Przed rozpoczęciem podróży ku Jerozolimie dokonało się stopniowe uzdrowienie niewidomego z Betsaidy (8,22-26).

Teraz, pod koniec tej wędrówki, tuż przed wejściem do Jerozolimy, następuje kolejne uzdrowienie niewidomego - tym razem natychmiast dokonujące się w pełni.

Marek ujął tę podróż w takie właśnie ramy, by w symboliczny sposób przekazać, że chodziło w niej tak naprawdę o **uzdrowienie uczniów z duchowej ślepoty**.

Choć Jezus podczas całej tej "drogi" udzielał im pouczeń, wciąż są oni częściowo pozbawieni wzroku; jeszcze nie zrozumieli, kim jest Jezus i co oznacza naśladowanie Go.

Dopiero po zmartwychwstaniu ich oczy w pełni się otworzą.

### **Tło biblijne: Najstarsze miasto na świecie**

Jerycho, leżące dwieście sześćdziesiąt metrów poniżej poziomu morza, cieszy się tytułem zarówno najniższej położonego, jak i najstarszego nieprzerwanie<sup>11</sup> zamieszkałego miasta na świecie. Zostało zbudowane przy źródle słodkiej wody, znajdującym się w Dolinie Jordanu, kilkanaście kilometrów na północ od Morza Martwego. Archeologowie odkopali tu resztki osady istniejącej już około 8000 roku p.n.e. Jerycho najbardziej słynie z faktu, że nieomal siedem tysięcy lat później stało się pierwszą zdobyczą Izraelitów w Ziemi Obiecanej.

<sup>11</sup> Tak naprawdę w historii Jerycha były długie okresy, kiedy miasto pozostawało niezamieszkane, czasem nawet przez kilka wieków. Za najstarsze nieprzerwanie zamieszkane miasto na świecie uważany jest Damaszek, gdzie populacja istnieje od VII tysiąclecia p.n.e. - przyp. red. nauk.

Księga Jozuego opisuje, jak Izraelici pod jego wodzą podbili to miasto dzięki Bożej mocy, po odbyciu siedmiodniowej procesji, podczas której Arka Przymierza była uroczyście obnoszona wokół miasta przy głosie rogów, a na końcu i wśród świątecznych okrzyków (Joz 6).

**[10, 46] Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze.**

Jezus wraz z towarzyszami przybywają do **Jerycha**, starożytnego miasta położonego około 25 km na północny wschód od Jerozolimy, będącego pierwszą zdobyczą Izraela w Ziemi Obiecanej (Joz 6).

Po ich przejściu przez miasto dołącza do nich **spory tłum**, w którym są zapewne zarówno ludzie podążający za Jezusem, jak i pielgrzymi zmierzający do Jerozolimy na święto Paschy (Mk 14,1).

Każdego roku wszyscy palestyńscy Żydzi, którzy mieli taką możliwość, podróżowali do świętego miasta, by tam obchodzić Paschę (zob. Łk 2,41), upamiętniającą wyjście z Egiptu.

**Bartymeusz** (co po aramejsku oznacza **syn Tymeusza**), **niewidomy żebrak**, zajmuje strategiczne miejsce **przy drodze**, gdzie może prosić przechodzących pielgrzymów o jałmużnę.

W przeciwieństwie do mijającego go, świętującego tłumu, on sam siedzi, co podkreśla jego społeczne wyobcowanie jako kogoś niepełnosprawnego.

### **Żywa tradycja: Modlitwa Jezusowa**

Jak wskazuje Katechizm (2616), usilna prośba niewidomego, "**Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną**", powtarzana jest w tradycyjnej modlitwie, znanej jako

Modlitwa Jezusowa:

**"Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem".**

Modlitwa ta, nieprzerwanie odmawiana przez cały dzień, niekiedy w rytmie oddechu, jest szczególnie ceniona w duchowości chrześcijańskiego Wschodu.

**[10, 47] Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!**

Wyczuwając, że dzieje się coś niezwykłego, Bartymeusz rozpytuje innych i dowiaduje się, że oto przechodzi **Jezus z Nazaretu**.

Najwyraźniej usłyszał już wystarczająco wiele na temat tego dokonującego cudów rabiego, by pobudziło to jego wiarę.

Bartymeusz jest u Marka jedyną dostępującą uzdrowienia osobą, która zwraca się do **Jezusa** po imieniu.

To również pierwszy raz w Ewangelii, gdy do Jezusa odniesiony zostaje tytuł **Syn Dawida**<sup>12</sup>.

Dosłownie oznacza on potomka Dawidowego (zob. Mt 1,20), lecz dla Żydów miał o wiele głębsze znaczenie, odnosząc się do dziedzica Bożych obietnic, Króla - Mesjasza, który przywróci Dawidową monarchię i będzie rządził Izraelem na wieki (2 Sm 7,12-16; 1 Krn 17,11-15; Ps 89,21-38; Jr 23,5-6).

Co więcej, wśród obietnic wiązanych z nadejściem Mesjasza była i ta mówiąca o otwieraniu oczu niewidomych (zob. Iz 29,18; Łk 4,18).

Zwrot **ulituj się nade mną** jest prośbą często zanoszoną do Boga w Psalmach (Ps 6,3; 25,16; 51,3; 86,16).

Niewidomy Bartymeusz już teraz widzi o wiele więcej niż otaczający go ludzie.

**[10, 48] Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną!**

Jednak, jak się to często zdarza (2,4; 7,27; 10,13), na jego drodze do Jezusa pojawiają się przeszkody: **wielu nastawało na niego, żeby umilkł**.

Być może procesyjne wyjście Jezusa z Jerycha cechuje się pewną spokojną podniosłością, a ten niewidomy wydaje się tu wzbudzać niestosowne zamieszanie.

Lecz to reakcja bezduszna, wzięwszy pod uwagę liczne uzdrowienia dokonane wcześniej przez Jezusa.

Ci, którzy podążają za Jezusem, wciąż się nie nauczyli, że mają przyprowadzać ludzi **do** Niego, nie zaś ich odsyłać (zob. 6,36).

Lecz Bartymeusz nie zraża się tą publiczną naganą.

---

<sup>12</sup> W innych miejscach Nowy Testament poświadcza, że Jezus faktycznie pochodzi z rodu Dawida (**Mt 1,1; Dz 3,20.34; Rz 1,3; 2 Tm 2,8**), co dla starożytnego Kościoła odgrywało dużą rolę w potwierdzeniu wiarygodności Ewangelii.

Podobnie jak było to z Syrofenicjanką (7,25-29), w obliczu przeszkód jego determinacja tylko wzrasta.

Jezus nie może pozostawić takiej śmiałej, żywiołowej wiary bez odpowiedzi, nawet jeśli powoduje to przerwę w Jego mesjańskiej podróży.

Daje do siebie całkowity przystęp:

**"Każdy (...), kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony"** (Jl 3,5; Dz 2,21).

To pierwszy raz, gdy Jezus pozwala, aby publicznie ogłosić Jego mesjańską tożsamość.

Aż dotąd stanowiła ona sekret (Mk 8,30), teraz jednak, gdy bliskie jest wypełnienie Jego misji jako cierpiącego Mesjasza, nadszedł czas jej otwartego ujawnienia.

**"Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw"** (4,22).

**[10, 49-50] Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go! I przywołali niewidomego, mówiąc mu: Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię. On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa.**

Zamiast wezwać tego mężczyznę samemu Jezus prosi otaczających go ludzi, by postąpili odwrotnie niż wcześniej: **Zawołajcie go.**

Co ironiczne, teraz zapewnijają oni niewidomego: **Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię** - tak jakby to Bartymeusz potrzebował zachęty.

Jego reakcja jest wzorcowym przykładem entuzjastycznej i pełnej zdecydowania wiary: **zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa.**

Fakt zrzucenia przez niego **płaszcz** symbolizuje porzucenie przezeń dotychczasowego życia - podobnie jak **chrześcijanie są wezwani do tego, by podczas chrztu i przez całe swe życie zrzucali z siebie swą dawną naturę** (por.

**Rz 13,12: "Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła."**;

**Ef 4,22: "że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądź."**;

**Kol 3,8-9: " A teraz i wy odrzućcie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami."**;

**Hbr 12,1: " I my zatem mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, odłożywszy wszelki ciężar, [a przede wszystkim] grzech, który nas łatwo zwodzi, winniśmy wytrwale biec w wyznaczonych nam zawodach."**

**[10, 51-52] A Jezus przemówił do niego: Co chcesz, abym ci uczynił? Powiedział Mu niewidomy: Rabbuni, żebym przejrzał. Jezus mu rzekł: Idź, twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.**

Jezus pyta go o to samo, o co przed chwilą zapytał Jakuba i Jana (10,36), rzucając mu wyzwanie, by wyraził swą wiarę w konkretny sposób.

W odróżnieniu od synów Zebedeusza, Bartymeusz nie prosi dla siebie o jakiś szczególny zaszczyt, lecz tylko o przywrócenie mu zdrowia, co przewidziane jest w Bożej obietnicy mesjańskiej.

Jezus odpowiada tak, jak wcześniej odpowiedział kobiecie cierpiącej na krwotok (5,34): **Idź, twoja wiara cię uzdrowiła.**

Człowiecza wiara to absolutna ufność, że Bóg ma moc dokonywania przez Jezusa tego, co "**niemożliwe**" (10,27).

Grecki czasownik **sozo**, oznaczający zarówno "uzdrowić", jak i "zbawić", kieruje myśl ku wiekuistemu zbawieniu, o którym Jezus mówił podczas drogi (8,35; 10,26.30).

Bartymeusz zostaje uzdrowiony na ciele, lecz co jeszcze istotniejsze, również **oczy jego serca doznają oświecenia** (por. Ef 1,18: "**[Niech da] wam światło oczu serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych**") - oto obraz tego, czego podczas chrztu doświadcza każdy chrześcijanin.

**Jego reakcja na doznane uzdrowienie jest wzorcowa:**

podążą on za Jezusem **drogą** uczniostwa (Mk 10,52), drogą prowadzącą przez mękę i śmierć Jezusa do zmartwychwstania i życia wiecznego.

Bartymeusz to jedyna uzdrowiona osoba, której imię zostało zapisane u Marka, co sugeruje, że stał się on uczniem i był kimś znanym w starożytnym Kościele.